

Bajdy o janiółku i diabolku i chrobotku — maak

Od autora: Od autora:

Hej. Siedzom sobie chłopaczkowie nad strumykiem wartkim. Łowiom ryby, łowiom raki, łowiom, co popadnie.

Hej. Krasnoludek obok siedzi, także ryby łowi.

Hej. To szczupaczka tam wyciągnie, a to pstrąga se ułowi.

Hej. Patrzom sobie chłopaczkowie. Jakżeż to się robi?

- Trzeba plunąć na robaczka, co przynętę tu stanowi.

Hej. Plunął, rzucił i karpika wnet wyłowił.

- Przecie pluje! Nic nie bierze – wrzasnął Lucek rozeźlony.

- Tobie z gęby pachnie siarkom i dla ryby nie ma sprawy.

- To niech Gabrys łowi dalej. Ja mam dosyć tej zabawy.

Hej. Szemrze strumyk, szemrze. Ptaszki tu i tam śpiewajom, a tu blacha trzeszczy, nity gdzieś pekajom.

Hej. Idzie sobie drogom ludzik mały, wyklepany ze z żelaza.

Hej. Skrzypi, jęczy, trzesie się i... olej puszcza wciąż z rurarza.

Hej. Chłopaczkowie wyskoczyli, wprost na kamienistom droge.

- Coś za jeden? Czemu skrzypisz?

- Jam, hmm, jam robotek, jenżyniera synek. On mnie chował, dawał rady, on mnie tak to wyrytchował.

- Chrobotek?

- Robotek, jenżyniera synek. Tak mnie tatko ponazywał. Nie wiem, co to znaczy.

- Czemuś taki, zardzewiały, taki jakiś zepsowany?

- Bo mnie szczyłe wnet dopadli, wodom oblewali. Bom ja żebraczkowi kij naprawił, żeby ten mógł chodzić, bom ja kotu narychtował całom miskę malin.

- Malin?

- Tak, bo tatko gadał, że bez malin życie, to do luftu jest i basta. Ale kotek mnie obsikał i obwody trzasły.

- Ech, Chrobotek, siądź tu z nami. Fajnyś chop i nasz przyjaciel.

- Jam robotek!

- Tam robotek, Co to znaczy? Nikt tu nie wie..., a chrobotek każdy wie. Taki pędzel słabowity. Wręcz chucherko. Zardzewiaczek. Nawet krasnal o tym wie.

Hej. Krasnal ważny tak jak sołtys z tęgom minom tak zagaił:

- We wsi mieszka babowina, co już z sił opadła wielce. Ja pomagam jej jak mogę, ale też już młodość mi-ja. Sześć set wiosen licze sobie. Chętnie bym pod prozek wylazł i tam sobie poprzysypiał jeszcze ze sto lat lub więcej. Tam potrzebny jest z żelaza człek, co będzie miał dość siły, gospodarke ponaprawiać i gądzinie, co tam dać.

Hej. Janiołek na te słowa, zza pazuchy dobył krążek. Taki złoty, aureolke... i jak ciepnie prosto w chrobotkowy łeppek.

Hej. Zadudniło, zabrzączało, poiskrzyło i zawyło. Srebrnym pyłem się pokryło żelasiste ciało.

Hej. Rycerzyk, piękny świata, niespodzianie się objawił.

Hej. To chrobotek..., to robotek, to sir Chrobot się ukazał. Cały złoty, nieskrzypiący, krasnalowi się i nadał.

Hej. Babowince krasnal wnet pokazał, chłopaczka srebrnego.

Hej. Babowinka polubiła paniczyka żelaznego.

Hej. Za wnusiem się jej tęskni. Za wnusiem malutkim.

- Gabryś.

- Czego?

- Pomożemy?

- Pomożemy!

Hej. No i pomogli.

Hej. Wziął diabełek se ogonek, w swoje czarne łapki. Kozik znalazł gdzieś we chwoście obok nożyc i pilarki.

Hej. Strugał sobie coś tam z lipki. Strugał coś zawzięcie.

Hej. Wystrugał miłke piknom, w sam raz dla żelazki.

Hej. Janiołek musnął dziewczę, aureolką aż trzykrotnie.

Hej. A ta wnet miłościom złotom, zapaliła się okrutnie.

Hej. Złote dziewczę i srebrny rycerzyk.

Hej. Założyli wnet rodzinke. U babinki krasnal leży. Pode progiem oczywiście leży.

Hej. Chrobotek kocha miłke. Miłka kocha jego.

Hej. Janiołek i diabełek cieszą się nie wiedzieć, z czego.

- Janiołek.

- Czego?

- Fajne som te żelaźniaczki małe?

- Trochę szkudne, ale za to wytrzymałe.

- Gabryś.

- Czego

- A drewniaczki nie som fajne?

- Oj, som, som wręcz nadzwyczajne.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

maak, dodano 21.11.2016 09:26

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.